№ 40. Dąbrowa Górnicza Sobota 17 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej i w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.
Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń: Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 19. otwarta od 10 rano do 7 wieczorem.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

POLSKA a KOALICYA.

Czy możemy liczyć na „sympatye" sprzymierzeńców cara?

Słyszało się na początku wojny i słyszy się obecnie coraz częściej, że Polsce nie potrzeba własnej siły zbrojnej, gdyż—bez względu na rezultat wojny—czwóralians czyli entente przywróci Polsce niepodległość i zjednoczenie. Dowodziliśmy nieraz, jak niesłusznem jest takie zapatrywanie, dzisiaj dorzucamy kilka jeszcze uwag w tej sprawie.

Czwóralians składa się z Rosyi, Anglii, Francyi i Włoch. Rozważmy jeszcze raz, jak cztery te mocarstwa odnoszą się do sprawy polskiej.

Rosya.

Stanowisko **Rosyi** do Polski jest znane każdemu Polakowi. Najbardziej „słowiańsko" usposobiony Polak wie dobrze, że zgoda i współżycie z Rosyą—to dla Polski powolne konanie, powolne roztapianie się żywiołu polskiego w żywiole rosyjskim. Równie dobrze wiedzą o tem Rosyanie i nie czynią nam pod tym względem żadnych złudzeń. Liczenie zatem na dobrą wolę Rosyi jest najokropniejszem i nielogicznem krętactwem politycznem.

Anglia.

Obojętność **Anglii** dla sprawy polskiej była przez długie czasy notoryczna. W czasie obecnej wojny nic się w tej mierze na korzyść naszą nie odmieniło; rzecz doznała raczej pogorszenia Zjednoczenie i niepodległość Polski byłoby dla Anglii polityczne szkodliwe. Istnienie państwa polskiego mogłoby zmniejszyć parcie Rosyi na zachód, zmniejszyłoby grozę sytuacyi dla Niemiec, oddzielonych Polskę od Rosyi, zwróciłby w konsekwencyi apetyty rosyjskie w kierunku wschodu i południowego wschodu. Wolna Polska zwiększyłaby zatem swobodę ruchów polityki niemieckiej, co byłoby niebezpieczne dla Anglii, w dalszym zaś ciągu odwróciłaby bezpośrednią uwagę Rosyi od spraw kontynentu europejskiego, co byłoby także dla Anglii szkodliwe i niebezpieczne, a to ze względu na Indye. Polityka angielska musi dążyć wszelkiemi siłami do podsycania antagonizmu rosyjsko-niemieckiego, bo to „daje jej wpływ na politykę kontynentu europejskiego, utrzymuje w szachu Niemcy i Rosyę, uwalnia zaś Anglię od obaw o interesy swoje w Azyi. Wynika z tego jasno i oczywiście, że powstanie wolnego państwa polskiego byłoby dla polityki angielskiej klęską i spodziewanie się zatem czegokolwiek od Anglii dla dobra sprawy polskiej jest manią ctwem, nieliczącem się z rzeczywistością i elementarnymi zasadami polityki angielskiej.

Francya.

Przyjaźń **Francyi** dla Polski ma raczej charakter legendowy. Rewolucyjna Francya nie udzieliła poparcia insurekcyi Kościuszkowskiej, W wieku XIX-ym doznawaliśmy nieraz sympatyi ze strony francuskiej, ale sympatya ta cofała się zawsze przed interesami ściśle francuskimi. Urok epopei Napoleońskiej w związku z dawniejszymi naszymi Legionami nie powininien nam zatem zasłaniać prawdy. Przywrócenie wolnego państwa polskiego nie leży, co najmniej od r. 1871, na linii polityki francuskiej. Rzeczpospolita francuska jest związana zbyt silnie finansowo i politycznie (ze względu na Niemcy) z Rosyą, aby mogła uwolnić się od nacisku tych istotnych dla siebie interesów i cokolwiek dla Polski uczynić. Komplement czułości francuskiej będzie do nas nieraz jeszcze dochodził, ale Francya polityczna nie uczyni nic dla odbudowy państwa polskiego, gdyż sprzeciwiałoby się to interesom politycznym.

Włochy.

Entuzyazmowanie się rezolucyami parlamentu **włoskiego** w sprawach polskich jest naiwnością. Sympatya Włochów do nas jest natury literackiej, francesowej, ale nie ma żadnej wartości politycznej. Toteż Włochy polityczne dla sprawy naszej nie zechcą i nie mogą niczego uczynić, a liczenie na ich sympatye jest poprostu — dziecińswem.

Taką jest naga prawda o stosunku sprawy polskiej do ententy. Krzyczy ona w głos, że liczenie u nas na ententę jest oszukiwaniem samych siebie.

Cóż więc Polsce czasu wojny dzisiejszej czynić należy? Drogę wskazała nam polityka aktywizmu polskiego, który utworzył N. K. N. i Legiony, a niedawno Radę Stanu, obecnie zaś przystępuje do stworzenia armii polskiej. Jest to polityka **liczenia na własne siły**, polityka świadomej dojrzałości narodowej, która tem więcej blog sławieństw przyniesie naszemu narodowi, im więcej znajdzie ugruntowania we własnym narodzie. Polityki tej dwa są główne hasła: wzmacnianie i rozwijanie rządu polskiego i budowania co najszybsze armii polskiej.

K.

Zakaz śpiewania pieśni polskich w Rosyi.

SZTOKHOLM, 12 lutego.

Car moskiewski, utraciwszy Polskę, obiecuje Polakom wszystkie możliwe rzeczy: wolność, państwowość, sejm, a nawet i armię.

Obiecanki te nie przeszkadzają mu jednak wcale prześladować Polaków, zamieszkałych w Rosyi, w sposób, przypominający najgorsze czasy rusyfikacyjne. Nawet w „Gazecie Polskiej", która, jak wiadomo, niedawno dopiero zachwycała się rozkazem carskim do armii i komentarzem br. Wielopolskiego, było tego za dużo. Z powodu zakazu śpiewania polskich pieśni patryotycznych w kościołach zamieszcza „Gazeta Polska" w numerze z 21 stycznia gorzki artykuł, opatrzony znaczącym tytułem

„Słowa a czyny".

W artykule tym czytamy:

„W programie reform politycznych, które przygotowuje rząd rosyjski, widnieje czarno na białem zniesienie ograniczeń dla Polaków. Istotnie Rada ministrów przystąpiła do znoszenia ograniczeń. Sądzimy, że dla opinii publicznej będzie to wieść sensacyjna, a jeszcze sensacyjniejszą będzie, gdy się zapozna z oryginalnym pierwszym krokiem na tej drodze. Oto dowiadujemy się przypadkiem (jak wiadomo o najważniejszych postępach w Rosyi w sprawie polskiej dowiadujemy się przypadkiem ubocznie), że Rada ministrów uznała za razie za możliwe pozwolić na śpiewanie „Boże coś Polskę" w kościołach Co prawda przed kilku miesiącami to

epokowe ustępstwo

było ogłaszane w pismach — ale, jak się okazuje, zupełnie nie ściśle, Rada ministrów wówczas widać dopiero się namyślała, czyby nie zaryzykować takiego kroku — i po proteście kilku gubernatorów — cofnęła się: w prawie i w bez prawnych, ale mocniejszych od prawa, cyrkularzach wszystko pozostało po staremu.

Aż oto przedwczoraj Zarząd kościoła naszego w Moskwie (zapewne nie on jeden) otrzymał ciekawy dokument

od p. naczelnika miasta Moskwy

pod datą 4 stycznia następującej treści: „Rada ministrów uznała za możliwe pozwolić, w drodze wyjątku (!!), na wykonanie w kościołach na nabożeństwach za Sienkiewicza (tylko!) modlitwy „Boże coś Polskę", za specyalnem na każdy raz pozwoleniem (!!!) i z warunkiem niepozwolenia na manifestacye i śpiewy poza kościołami i na ulicach".

To się nazywa ostrożna

polityka reform

drogą ewolucyi, bez wstrząśnień rewolucyjnych. Rozkaz najwyższy do armii i floty z d. 12 (25) grudnia zapowiada ci, że będziesz zjednoczony i wolny; autorytatywny — choć nieoficyalny komentarz tłomaczy ci, że ta wolność — to własne państwo, własne ciała prawodawcze i własna armia, ale rząd te słowa rozumie po swojemu, i w Radzie ministrów daje ci czyn: wolno ci, wyjątkowo, z osobnego za każdym razem pozwolenia — i broń Boże by złych myśli i swawolnych pomysłów manifestacyi — śpiewać w kościele — nie Hymn Narodowy (to niebezpieczny tytuł) ale modlitwę „Boże coś Polskę".

A praktycznie cóż to znaczy: że poza temi wyjątkami

pozostaje w mocy cyrkularz ministeryum,

przez pośrednictwo władz duchownych rozesłany do kościołów w całej Rosyi przed kilku laty i bynajmniej nie odwołany: nie wolno w kościołach śpiewać pieśni patryotycznych (włącznie z modlitwą „Boże coś Polskę", pod grozą surowych kar dla administracyi duchownej), „aż do zamknięcia kościoła"!! W świetle tego „ustępstwa" Rady ministrów

okólnik biskupa Kesselera

przed kilku dniami w tej sprawie ogłoszony zostaje się zrozumiały. Od kilku miesięcy przy wielu okazyach po wszystkich kościołach śpiewano „Boże coś Polskę a nawet w brygadzie polskiej w obecności wyższych władz wojskowych. Ale — teraz — Rada ministrów przystąpiła do znoszenia ograniczeń dla Polaków — i ustaliła, że wolno to robić tylko wyjątkowo i z osobnego pozwolenia, a poza tem — obacz cyrkularz — a reszta zależy od dobrej woli policyi i jej szefów.

Doprawdy cierpliwość się wyczerpuje.

Wojna w cyfrach.

„Pester Lloyd" zamieszcza interesujące zestawienie, dające cyfrowy obraz zdobytych i straconych przez państwa centralne terytoryów.

Poniżej podajemy te zyski i straty przy końcu każdego kalendarzowego roku wojny.

Rok 1914.

W końcu grudnia zdobycz i strata wynosiły:

f. zachodni	51 300	zdobycz	900	strata
„ rosyjski	40.000	„	75.000	„
„ bałkański	—		1 000	„
Razem	91 300	„	76.900	„

Rok 1915.

fr. zachodni	51 300	zdobycz	900	strata
„ rosyjski	295.000	„	7 000	„
„ włoski	200	„	2.800	„
„ bałkański	92 000	„	—	„
Razem	438,590	„	10,700	„

Rok 1916.

W końcu tego roku bilans (który się nie zmienił prawie do chwili bieżącej) przedstawia się jak następuje:

fr. zachodni	51.300	zdobycz	900	strata
„ rosyjski	281.000	„	28 000	„
„ włoski	449	„	2 900	„
„ bałkański	230 000	„	—	„
Razem	562,750	„	31,800	„

Ogólny rezultat:

W końcu stycznia 1917 r. cent. państwa w Europie obsadziły 567.000 km. obszaru, zaś straciły na rzecz nieprzyjaciół 32.000.

Czysty zysk terytoryalny wynosi 535.000 kw., tzn. obszar większy, niż całe państwo niemieckie, które liczy około 530 tys. km. kw. obszaru.

P. Dmowski przy pracy

czyli

kłamstwo jako środek polskiej polityki.

Jako kłamstwo scharakteryzował słusznie p. W. Kosiakiewicz w „Kuryerze Polskim" moskalofilską robotę Dmowskiego i wmawianie we Francyę i Anglię, że naród polski wierzy w manifest W. księcia i jest z jego treści zadowolony.

Cała ta robota—pisze p. W. K.—opiera się na następującej seryi kłamstw:

1) na nieprawdzie, jakoby niepodległościowcy byli frankofobami, anglofobami i t.d.;

2) na nieprawdzie, jakoby Polacy nie mieli wątpliwości co do skutków odezwy w. księcia; a jeżeli ich istotnie nie mają, to tylko o tyle, o ile pewni są, że te skutki staną się równe zeru.

3) na nieprawdzie, aby ta odezwa zadawalała aspiracye polityczne Polaków.

Te trzy kłamstwa są tak pewnemi kłamstwami, że niema ani jednego Polaka, któryby myślał inaczej. To są kłamstwa świadome. Co więcej, są to kłamstwa wiadome powszechnie. Jakkolwiek brzydzimy się kłamstwem, powstrzymalibyśmy się od krytyki, gdybyśmy mieli cienia wątpliwości, iż ten środek może się w obecnej polityce polskiej na coś przydać. Ale przecież kłamstwo, aby było skuteczne, musi być przez kogoś brane za prawdę. Takiego nie widzimy.

Jak dotychczas, kłamstwo służy jedynie p. Dmowskiemu i towarzyszom, do przejechania świata — w tamtą stronę. Ale trzeba przecie i wrócić.

O Radzie Stanu i jej przeciwnikach.

Na taki temat wypowiedział obszerny referat dnia 14 b. m. w sali Resursy miejscowej, znany działacz niepodległościowy, p. Medard Downarowicz z Warszawy:

Po historycznym wstępie, którego treścią była organizacya, znaczenie i rola różnych rad stanu w dziejach Anglii, Francyi, Niemiec i innych państw europejskich, przeszedł prelegent do historyi polskich rad stanu za czasów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, oraz po powstaniu 63 r. Na tem tle, bardzo pouczającem, rozwinął obraz zadań obecnej, najwyższej naszej reprezentacyi narodowej.

Istota R. S. polega na pojęciu i przeprowadzeniu trzech zasadniczych zadań państwowo-twórczych: prawodawstwa, administracyi i sądownictwa krajowego, jako pod-

staw samodzielnego ustroju państwowego, a nadto na organizacyi własnej siły zbrojnej, która ma stać na straży granic oraz narodowych interesów danegc państwa.

Obecna R. S. w manifeście swoim z dn. 15 stycznia oświadczyła wobec narodu, władz okupacyjnych i całej Europy, że przejmuje na siebie zobowiązania we wszystkich trzech wskazanych wyżej kierunkach, wzywając do współpracy i posłuszeństwa cały naród polski. Nadto gwarancyę i uprawomocnienie do podjęcia tych zadań posiada obecna R. S. zarówno w akcie państw centralnych z 5 listopada 1916, jak i w zatwierdzeniu swem przez oba sprzymierzone rządy, jako te, które siłą swych armii wyzwoliły Polskę z pod jarzma rosyjskiego, są więc naturalnymi naszymi sprzymierzeńcami.

Co więcej, obecna Rada Stanu przystępuje odrazu do współdziałania w wewnętrznej pracy organizacyjnej przez podkreślenie konieczności akcyi w kierunku zapobieżenia klęskom wojny, podniesienia gospodarczego bytu społeczeństwa etc. Ramy, jakie jej nałożyła sytuacya dolityczna i fakt, że akt 5 listopada został stworzony przez mocarstwa obce, usiłuje ona nawet rozszerzyć, by zdobyć jak największą sumę samodzielności i kompetencyi.

Wobec takiej postawy i programu T. R. S., upadają wszelkie zarzuty, jakoby R. S., powstała z woli państw centralnych, pozbawiona była wszelkiej możności wpływu i udziału w tworzeniu niepodległego państwa polskiego.

W drugiej części doskonałego wykładu przeszedł p. Downarowicz do stanowiska bojkotu pewnych grup politycznych Królestwa wobec obecnej Rady Stanu. Zanalizował wszystkie ich zarzuty, wykazując niezbicie ich nielogiczność, nieaktualność i karygodną szkodliwość. Zarzuty te odnoszą się przedewszystkiem do sprawy zależności R. S. od państw centralnych, prawa jej do organizowania armii polskiej, nieprawomocności jej, bo nie powstała z „wyboru“ całego narodu, kwestyi sejmu polskiego, rzekomego „zlekceważenia“ sprawy poznańskich Polaków, nieustalenia granic państwa, „poświęcania krwi polskiej“ dla obrony interesów austryacko-niemieckich etc. etc.

Wszystkie te zarzuty odpozował prelegent z właściwą sobie cietością, logiką i dojrzałością sądu. Wykazał bezpodstawność ich ze stanowiska interesów państwowości polskiej a dowiódł racyonalność ich jedynie z punktu widzenia państwowości rosyjskiej.

Wykazał w dalszym ciągu, że tego rodzaju krytyka, bojkot, czy nieuznawanie najwyższej dzisiaj reprezentacyi i władzy narodowej, jest niczem, jak karygodnem usuwaniem się od obowiązku narodowego, rozmyślnem i szkodliwem rzuceniem kłód pod nogi budowniczym wolnej Polski, niesubordynacyą i destrukcyą, której żaden normalnie funkcyonujący rząd w żadnem państwie by nie ścierpiał.

W ewolucyi „ideowej“ owych grup politycznych, dotychczas zawsze tak ugodowych i konserwatywnych, że tłumiły najmniejszy objaw niezadowolenia w społeczeństwie nawet wobec gwałtów rosyjskich, konstantuje prelegent niesłychaną przemianę w kierunku ...neorewolucyonym, który po raz pierwszy od istnienia tych grup politycznych schodzi z drogi lojalności wobec rządu na drogę buntu przeciwko niemu. Ta tylko zachodzi różnica pomiędzy dawnem a dzisiejszem ich postępowaniem, że lojalną politykę prowadziły one zawsze wobec — „prawowiernego“ rządu rosyjskiego, a buntują się i rewolucyonizują przeciwko „samozwańczej“ czy „narzuconej“ władzy polskiej.

Wniosków i konsekwencyi z tych wywodów mówca nie wyciągał. Są one tak jasne i proste, że każdy zdrowy i uczciwy rozum chłopski, każde dziecko niemal wypowiedzieć je potrafi.

Taktyka i celowość działania grup „biernych“ i „neutralnych“ jeszcze w jaśniejszem wystąpiła świetle, gdy autor odczytał niezmiernie ciekawy dokumunt: list nacyonalisty rosyjskiego. Szulgina ze wskazówkami dle Polaków. pozostających w Królestwie, jak się mają zachować wobec aktu 5 listopada i jego konsekwencyi. Wskazówki te, zmierzające do nieustannego „przewlekania“ realizacyi aktu, tak są wymowne, że w zestawieniu z działalnością grup neutralnych aż — przerażające.

Liczne grono słuchaczy przyjęło świetny, dwugodzinny, z wielką werwą wypowiedziany wykład p. Downarowicza długotrwałą burzą oklasków, dając wyraz swemu zrozumieniu dla doniosłych zadań i celów R. S., e oburzenie dla szkodliwej, destrukcyjnej roboty żywiołów bierno-neutralnych. Tłumy rozeszły się pod podniosłem wrażeniem poczucia obowiązku solidarności i posłuszeństwa wobec najwyższej władzy polskiej we wszystkich dziedzinach jej działania. tg.

Rosya pod angielskimi rządami.

SZTOKHOLM 15 lutego. (TBK). Pisma szwedzkie otrzymały z wiarygodnego źródła dane o konferencyi petersburskiej koalicyi pochodzące od uczestników konferencyi. Według tych danych znajduje się na pierwszym planie konferencyi rozwiązanie problemu finansowego dla Rosyi. Rosya chce i musi uzyskać pieniędzy od Anglii i to zaraz, wobec czego rosyjski minister finansów chce osiągnąć rozwiązanie spraw finansowych jednocześnie ze sprawami militarnemi.

Anglia opiera się tym żądaniom i stawia Rosyi przy tej sposobności warunki, żądając od niej **prawa kontrolowania** za pośrodnictwem agentów angielskich **sposobu użycia pieniędzy, zmiany rosyjskiej polityki wewnętrznej,** według życzeń angielskich, obsadzenia decydujących rosyjskich stanowisk rządowych osobistościami zaaprobowanymi przez rząd angielski.

Walki na Wołyniu i w Galicyi.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 15 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Grupa wojsk gen. Mackensena: Pod Focsani odparliśmy kilka rosyjskich kompanii. Nad Putną brały nasze patrole z powodzeniem udział w walkach na przedpolach.

Front wojsk arcyks. Józefa: Na południe od kanału Mesticanesti udaremniony został wypad rosyjski.

Front arcyks. Leopolda bawarskiego: Na północ od kolei Złoczów-Tarnopol i pod Swidnikami na Wołyniu napadły wojska atakowe na rosyjskie okopy. Przedsięwzięcia te powiodły się. Nieprzyjaciel poniósł **znaczne straty** w ludziach, w materyale wojennym. Na wschód od Złoczowa wzięto ponadto do niewoli **6 oficerów** rosyjskich i **275** żołnierzy.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 15 lutego. Urzędowo donoszą

NA FRONCIE ZACHODNIM. Między Serre i Sommą doszły do skutku w naszym skutecznym ogniu tylko małe częściowe przeciwko naszym wysuniętym stanowiskom wypady, które zgodnie z otrzymanym rozkazem odrzucono z przed głównych pozycyi bojowych.

Wczoraj zestrzelono 7 latawców. Porucznik Riehthafen zestrzelił 21 przeciwnika.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Przy linii kolejowej Kowel—Łuck przedsięwzięcia patroli, przyczem wzięto do niewoli **71 jeńców** oraz zdobyto **1 karabin** maszynowy. Przy zupełnie szczęśliwie przeprowadzonem przedsięwzięciu na północ od kolei Złoczów—Tarnopol wzięto do niewoli **6** oficerów i **275** żołnierzy.

Port i objekty wojskowe Gałaczu ostrzeliwano skutecznie.

v. Ludendorff.

Cesarz Karol marszałkiem pruskim, — Cesarz Wilhelm admirałem austryackim.

WIEDEN 15 lutego. (Tel. B. kor.). Cesarz Wilhelm mianował ces. Karola pruskim generałem marszałkiem polnym i wręczył mu w czasie pobytu w Wiedniu laskę marszałkowską.

Cesarz Karol mianował cesarza Wilhelma wielkim admirałem floty austro-węgierskiej.

Ameryka a Niemcy.

Pod ochroną niem. ambasadora.

KOPENHAGA 15 lutego. „National Tidende“ dowiaduje się z N. Jorku, że parowiec „Fryderyk VIII“ otrzymał pozwolenie zabrania wcześniej zgłoszonych towarów i pasażerów. Razem znajduje się wraz z ambasadorem Bernstorfem i jego orszakiem około 1000 osób na pokładzie. Okręt opuścił N. Jork 14 b.m. i jedzie najpierw ku Halifaksowi, gdzie odbędzie się rewizya angielska, a potem ku wybrzeżom Norwegii. Cel podróży stanowi Chrystyania.

Łodzie podwodne przyspieszą rokowania pokojowe.

KOPENHAGA 15 lutego). (w. wł). Dawny berliński koresbondent „Assotiadet Press“, znakomicie poinformowany o stosunkach, pisze, że jeżeli miesięcznie 1 milion ton okrętów angielskich będzie niszczony, a 3 miliony ton okrętów neutralnych będzie unieruchomionych—to wkrótce rozpoczną się między Anglią a Niemcami pertraktacye pokojowe.

Aby do tego doprowadzić musi dwie trzecie niemieckiej floty podmorskiej nieustannie czuwać na pełnem morzu, jedna trzecia zaś stać w ojczystych portach w pogotowiu.

Reforma wyborcza do Sejmu pruskiego.

BERLIN 15 lutego. (TBK). Minister spraw wewn. Leobell oświadczył w parlamencie podczas dyskusyi budżetowej, że reforma prawa wyborczego do sejmu pruskiego zostanie przeprowadzona po wojnie.

Wojna światowa.

Ameryka zbroi się...

(TBK). Reuter donosi z Waszychtanu że parlament uchwalił przedłożenie marynarki o kredycie 369 milionów dolarów na budowę doków, okrętów fabryk amunicyi.

Obecnie jest w budowie 582 okrętów o łącznej pojemności 2 098,761 ton

Te barbarzyńskie ataki...

(TBK). Pierwszy lord admiralicyi zapytany przez korespondenta „Petit Parisien“ oświadczył: Nie mogę taić przed panem wielkich niebezpieczeństw wojny podmorskiej. Te barbarzyńskie ataki stwarzają przed nami ciężkie i poważne zagadnienia. Cała naszą troską jest pobudzić się do trwałego wysiłku.

I amerykańskie okręty toną...

RZYM 15 lutego (T.B.K.) Parowiec amerykański „Lyma Lamnats“ zatopiony został 12 lutego w pobliżu wybrzeża sardyńskiego przez nieprzyjacielską łódź podwodną wywołaniem pożaru za pomocą bomb. Załoga, w tej liczbie ośmiu amerykan, wylądowała w Cagliari.

(TBK). Biuro Reutera donosi o zatopieniu amerykańskiego żaglowca „Law“ (1300 ton). Załoga uratowana.

Codziennie więcej.

(TBK). Według doniesień Lloydów w czasie od 1 do 6 lutego zatopiono 95 statków, lecz już 7 bm. wieczorem przekroczono 125. W kołach angielskich właścicieli okrętów wielkie zaniepokojenie.

AMSTERDAM 15 lutego. (TBK). Do 8 lutego włącznie otrzymał Lloyd wiadomości o stracie 146 statków, które zostały zatopione lub uszkodzone po 1 lutego.

Wojna podmorska w pełnym toku.

BERLIN 15 lutego. (B. Wolf.) Z zagranicy nadchodzą ponownie wiadomości, twierdzące, że tam przypuszczają, jakoby zamknięcie mórz przeciwko Anglii łodziami podwodnemi i minami ze względu na Amerykę lub z jakichkolwiek innych powodów zostało lub też miało być złagodzone. Wobec tego wzgląd na państwa neutralne daje powód do oświadczenia raz jeszcze zupełnie jasno, że obecnie nieograniczona wojna przeciwko całemu ruchowi na morzu w ogłoszonych zamkniętych obszarach jest w toku i pod żadnym warunkiem nie będzie ograniczoną.

Mądre słowo.

(TBK). Wedle „Daily Telegraph“ wysłał Carranza do Lansinga notę wzywającą Stany Zjedn. i innych neutralnych do położenia kresu wojnie europejskiej przez zerwanie handlu z stronami wojującemi.

Półmilionowa premia.

(TBK). W paryskiej Izbie posłów zgłoszono wniosek za przyznaniem 500 000 fr. premii załodze tego okrętu francuskiego, koalicyjnego lub neutralnego, który zniszczy atakującą łódź podwodną.

Rekrutacya w Indyach.

„Times“ donosi, że w Bombaju ogłoszono rozporządzenie wzywające wszystkich mężczyzn poddanych angielskich do meldowania się. Jest to pierwszy krok do zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Indyach.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

Z Galicyi.

O ujednostajnienie pisowni polskiej. W czwartek odbyło się w Akademii Umiejętności w Krakowie posiedzenie, poświęcone sprawie ujednostajnienia pisowni polskiej. Jak wiadomo, sprawa ta już od oddawna była poruszaną, niestety, nigdy do jej załatwienia nie dochodziło. Królestwo Polskie opierało swoją pisownię o zasady gramatyki Kryńskiego, w Galicyi prawidła Akademii Umiejętności wprowadziły liczne odmiany, różne od pisowni polskiej w Królestwie Polskiem. Otóż obecnie na propozycyę kół naukowych w Warszawie, Akademia Umiejętności przy współudziale reprezentantów Rady szkolnej krajowej, myśl wprowadzenia jednolitej pisowni ma podjąć i przeprowadzić.

W posiedzeniu między innemi wzięli udział z Warszawy: p. Mikułowski Pomorski, z Krakowa radca Zawiliński, dyrektor Passendorfer, autor dziełka: „Błędy językowe“ i wreszcie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Zoll.

Komendant twierdzy krakowskiej marsz. poln. por. K. Lukas mianowany został komendantem korpusu i opuścił poprzednie stanowisko.

Ostrzeliwanie Stanisławowa. Buletyn rosyjski donosi: Po silnem przygotowaniu artyleryi, Niemcy w sile dwóch kompanii, w płaszczach śniegowych, zaatakowali jeden odcinek naszego stanowiska na północ od Stanisławowa i wtargnęli do naszych rowów strzeleckich. Kontratak naszych wojsk wyparł nieprzyjaciela.

Z Poznańskiego.

Śp. dr. Franciszek Schroeder b. długoletni członek pruskiej izby poselskiej z okręgu wejherowsko-puckiego, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych obrońców sprawy narodowej, zmarł w niedzielę ubiegłą w Radłowie, przeżywszy lat 86.

Z Austryi.

Zmiana kierownictwa departamentu prasowego ministerstwa spraw zagranicznych.

Dotychczasowy kierownik biura prasowego przy ministerstwie spraw zagranicznych, r. dw. Oskar Montlong ustąpił ze swego stanowiska, które piastował od roku 1913, powołany na stanowisko generalnego konsula w Genewie, dokąd się udaje w najbliższych dniach.

Ustąpienie dr. Montlong'a przyjmie prasa tak austryacka jak okupacyjna ze szczerem ubolewaniem. W ciągu swego urzędowania okazał się dr. Montlong człowiekiem nawskroś nowoczesnym, który miał wielkie zrozumienie dla potrzeb i zadań prasy. Szczególnie w czasie wojny europejskiej rozwinął dr. Montlong niezwykłą energię i ruchliwość w kierunku informowania prasy tak miejscowej, jak i zagranicznej o stosunkach austryacko-węgierskich. Było to konieczne wobec oszczerczej kampanii, którą agenci czwórporozumienia uprawiali przeciw Austro Węgrom.

Kwestyę polską znał dr. Montlong doskonale i interesował się bardzo sprawami polskiemi. Można bez przesady powiedzieć, że od czasu jego urzędowania poczęto interesować się na Ballhausplacu prasą polską. Dziennikarze i politycy polscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z dr. Montlongiem, nie mieli dość słów podziwu dla jego rozległej i szczegółowej znajomości stosunków polskich i najdrobniejszych objawów życia polskiego.

Następca dr. Montlong'a, radca sekcyjny Wiesner przynosi ze sobą opinię człowieka nowoczesnego, obeznanego dokładnie ze stosunkami politycznemi i prasowemi w państwie i zagranicą. Ci, którzy go znają zapewniają, że jest człowiekiem energicznym i uprzejmym i z pewnością uzyska u reprezentantów prasy takie samo zaufanie i sympatyę, jakiemi się cieszył dr. Mon-tlong.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Piątek Julianny P. M., Juliana M.

Sobota Patrycyusza B. W., Donata M.
Niedziela Symeona B. M., Maksyma M.
Wschód słońca 7.18.—Zachód 5.11.

Przed likwidacyą C. K. N. W najbliższych dniach, jak donosi „Nowa Gazeta“, odbędzie się Zjazd delegatów Centr. Kom. Narodowego, który zadecyduje o dalszych losach tej instytucyi. Ponieważ, pisze dalej to pismo, stojące, jak wiadomo, blizko C. K. N., powstała już Rada Stanu, a wcześniej Rada Narodowa, ponieważ nadto ostateczne załatwienie sprawy wojskowej oczekiwane jest w najbliższym czasie, przeto główne zadanie C. K. N. zostały już spełnione. To też nastręczyła się potrzeba bądź zreorganizowania tej instytucyi, bądź też jej zlikwidowania. O tem właśnie zadecyduje najbliższy Zjazd.

O śp. Kajetanie Sawczuku, którego twórczości poświęciliśmy felje ton w n-rze onegdajszym podajemy za pismami warszawskiemi garść szczegółów biograficznych.

Sp. Kajetan Sawczuk urodził się we wsi Komarnie, pow. janowskim w Siedleckiem; był samoukiem, prócz bowiem szkoły elementarnej i 6-miesięcznych kursów gospodarczych w Sokołówku, nie odebrał innego wykształcenia. Umysł jego rozwinął się bardzo w czasie dwukrotnego pobytu w Zakopanem, w sanatoryum Bratniej pomocy.

Ogólnokrajowy podatek państwowy. Opracowany został projekt ogólno-krajowego podatku państwowego na różne potrzeby Królestwa Polskiego. Podatek taki ma być pobierany od dochodów mieszkańców wszystkich miejscowości.

Likwidacya prawno-ekonomicznych skutków wojny w Polsce. Pod tym tytułem ukaże się w handlu zbiorowe wydawnictwo z inicyatywy Wydziału Regestracyi Strat Wojennych.

Celem wydawnictwa tego jest naukowe opracowanie całego szeregu kwestyi, natury prawnej i ekonomicznej przez wojnę wywołanych, których rozwiązania oczekuje nasz kraj po podpisaniu pokoju. Likwidacya skutków wojny w kraju będzie, rzecz naturalna, połączona z tem mniejszem wstrząśnieniem ogólnem, im rozumniejsze będą przyszłe zarządzenia prawodawcze, do uregulowania stosunków zmierzające.

Prace, których dotąd zgłoszono kilkadziesiąt, wyjdą w oddzielnych zeszytach, numeracja jednakowóż stronic będzie ogólna. W ten sposób publiczność będ ie mogła nabywać bądź pojedyncze zeszyty, bądź cały komplet.

Zgłoszenie dalszych prac jest oczekiwane.

Towarzystwo sportowe „Piechur“ na okupacyę austro-węgierską zostało zatwierdzone.

Z Warszawy.

Zmiany w konsulatach. Nie konsul hiszpański — jak donoszono początkowo a mylnie — a konsul szwajcarski obejmie warunkowo opiekę nad obywatelami amerykańskimi, angielskimi, francuskimi, włoskimi, serbskimi i belgijskimi. Konsul hiszpański jako obywatel państwa polskiego, opieki tej objąć nie mógł.

Konsul amerykański p. de Soto od jeżdża do Ameryki, wicekonsul zaś de-Railly do Sztokholmu.

Konsulat szwajcarski rozpoczął urzędowanie od rozdzielania pomiędzy obywateli szwajcarskich w Warszawie i Łodzi (a jest ich około 250 osób) wagonu żywności przysłanego z Szwajcaryi, a zawierającego: mąkę, ser, konserwy, czekoladę, kakao, smalec i t. p.

Zgon ludowego działacza. W szpitalu na Pradze zmarł 10 bm. jeden z gorliwszych działaczów na niwie narodowej, włościanin Jan Kielak. Od lat młodzieńczych należał zmarły do Kółek Towarzystwa Oświaty Narodowej, zakładanych przez Ligę narodową. W czerwcu 1906 roku, po wcieleniu T. O. N. do stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, wystąpił z T. O. N. i wraz z ś. p. Janem Pilińskim-Adamowiczem i Tadeuszem Gałeckim założył Związek Młodej Polski Ludowej. Organem nowego Związku był tygodnik „Siewba“. Po dwóch latach „Siewba“ zawieszona została przez władze rosyjskie; Kielak nie zaniechał jednak pracy społecznej i był założycielem kółek rolniczych im. Staszica, Tow. wydawniczego „Siewby“ i t. d.

Podczas wojny zawsze stał na stanowisku obywatelskiem, jako działacz polityczno-niepodległościowy. W ostatnich latach swego życia był założycielem i patronem kilku ochron w parafi Postolskiej. Pogrzeb zasłużonego chłopa i działacza odbędzie się w piątek 16 b. m. na cmentarzu w Postoliskach.

Zgon artysty - rytownika. Przed kilku dniami zmarł tu ś. p. Aleksander Malinowski, zdolny artysta-rytownik, jeden z ostatnich w wymierającym zastępie polskich drzeworytników, uczeń Jana Styfiego w drzeworytni „Kłosów“. Pierwsze jego drzeworyty zaczęły się pojawiać w r. 1870, gdy młody artysta liczył lat 15, a były to przeważnie reprodukcye rysunków Kostrzewskiego, Później pracował ś. p. Malinowski dla „Kłosów“ i „Tygodnika Ilustrowanego“ — kiedy zaś drzeworytnictwo ustąpiło z pism obrazkowych śp. Malinowski, po kilkoletniej pracy w zakładach graficznych Wierzbickiego przerzucił się do pracy biurowej. Dopiero zgon jego przypomniał cenionego w swoim czasie artystę.

Ryzyko złodzieja. Nocy onegdajszej spłoszeni przy jednym z domów przy ul. Piwnej złodzieje ratowali się ucieczką przez dachy. W chwili gdy jeden z nich Jan Kulesza usiłował zsunąć się na dół po rynnie, rynna się oberwała, a Kulesza spadł na brukowany dziedziniec domu, ponosząc śmierć na miejscu.

Z Łodzi.

Mleko dla biednych dzieci. Bawił w Łodzi temi dniami przedstawiciel Komitetu Roockefelera, który odbył z łódzkim komitetem naradę w sprawie dowozu mleka dla biednych dzieci. Delegat, p. Förster, oświadczył, że odtąd mleko dostarczane będzie nie ze Szwajcaryi, lecz Norwegii. Gdyby dowóz był niemożliwy, to przekazywana będzie kwota 80,000 marek miesięcznie w formie wsparć dla biednych dzieci. Przyrzekł również delegat, że czynił będzie starania o dostarczanie biednym dzieciom łódzkim bielizny i mydła.

Z Płocka.

Nowoobrana Rada miejska odbyła inauguracyjne posiedzenie po odprawieniu nabożeństwa w katedrze. Radni wybrali jednogłośnie na przewodniczącego zebrania dr. Macieszę. Po przemówieniu przedstawiciela władz okupacyjnych, naczelnika powiatu płockiego, głos zabrał przedstawiciel radnych, poczem odczytano deklaracye radnych oraz list biskupa Zdzitowieckiego.

Hołd Płocka dla Rady Stanu. Na odbytem niedawno posiedzeniu konstytującem nowoobranej Rady miejskiej w Płocku odczytany został adres hołdowniczy do Rady Stanu, wyrażający Rządowi Polskiemu imieniem m. Płocka bezwzględne posłuszeństwo i współpracę we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Tekst adresu uchwalony został jednomyślnie.

Z Piotrkowa.

Liga Kobiet wysłała do R a d y S t a n u następujący adres:

„Wywołany tęsknotą całych pokoleń, nakazem, idącym z mogił męczenników, padł na szalę zmagań wszechświatowych ofiarny, orężny czyn Legionów i stał się okupem wolności Narodu Polskiego—dał Mu Niepodległość. Tę wielką i świętą zdobycz powierzono Wam, Wybrańcy Narodu, byście z mgieł ideału i chaosu poplątanych dążeń wydobyli myśl państwową polską i granitowe dali jej podłoże. Całymi szeregami idą ku Wam zrzeszenia ludzkie — z wiarą, że Władztwo, któremu się poddają, będzie jak stal hartowne... idą z przekonaniem, że wynikiem Waszego posłannictwa będzie moc i chwała Ojczyzny. I my zrzeszone w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego matki, żony i siostry żołnierzy Legionistów stajemy w szeregu z oczyma utkwionymi w wielki cel pracy narodowej i wierzymy mocno, że Wasza mądrość polityczna i wysoki duch obywatelski wskrzeszą Złoty Wiek mocarnego Państwa Polskiego“. (następują podpisy.)

Pisarze gminni zorganizowali się w zawodowe koło i za pośrednict-

Najdziwniejsze miasto polskie.

Na charakterystykę przemian w życiu miast polskich podczas wojny nie czas jeszcze w chwili obecnej. Zresztą przemiany te nie wszędzie były jednakie. Warunki lokalne, czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, stopień uświadomienia politycznego i społecznego wybitniejszych jednostek i szerszych mas — wszystkie te czynniki wzajemnie oddziaływały na przeobrażenia życia i charakteru poszczególnych miast Królestwa czasu wielkiej wojny.

Dokładny obraz tych przemian, o party na sumiennym, objektywnym ujęciu całokształtu życia każdego z większych miast, wyrobimy sobie dopiero po wojnie, w pewnej odległości od wypadków chwili bieżącej.

Myli się, kto za pewnik uważa utartą nieraz o danem mieście opinję: że jest ono lekkomyślne, niepoważne, nie równe w reagowaniu na pewne objawy życia. Cechy takie mogą być z pewną dozą słuszności przypisywane danemu miastu. Ale tylko w pewnym stopniu. Bo każde większe środowisko ludzkie, właśnie dlatego, że nim jest, musi w sposób mniej lub więcej żywy reagować na wypadki dnia i chwili.

Pod tym względem są miasta nasze miastami niespodzianek. Czasem po wiew chwili wywoływał zbyt żywe odchylenie od normalnego reagowania na wypadki. Wówczas wszyscy nie znający psychologii ludzi i życia wielkomiejskiego biorą te odchylania za istotny nastrój miasta. Że się najczęściej fatalnie mylą—dodawać nie trzeba.

Najdziwaczniejszem, najbardziej nierównem miastem naszem jest niewątpliwie Łódź.

Łódź, ten Manchester polski, to miasto kominów, to siedlisko przepychu obok nędzy krańcowej?!

Tak. Łódź jest najdziwniejszem, najbardziej mieszanem, najmniej jednolitem miastem Królestwa. Przedewszystkiem z względu zewnętrznego. Miasto półmilionowe, którego ludność urosło do imponującej cyfry w niespełna 50 lat, reprezentuje się nazewnątrz gorzej, niż niejedno schludne miasteczko prowincyonalne. To też Łódź wywiera na przybyszu obcym wrażenie przygniatające. Opowiadano mi autentyczny wypadek następujący: pewien lekarz armii niemieckiej, pochodzący z Alzacyi, znalazłszy się po raz pierwszy na bruku łódzkim, zauważył:—Nie rozumiem, jak może się w takiem mieście znaleźć choć by jeden obywatel, który tęskniłby do dawnej gospodarki!

W tym zdaniu obcego i obojętnego nam człowieka mieści się dosadna charakterystyka gospodarki rosyjskiej. Mało jest określić ją jako fatalną i niedołężną: była w całym tego słowa znaczeniu — rabunkową: Gospodarka miejska idzie w parze z wyglądem miasta i jego stanem kulturalnym.

Nie dziw, że wygląd miasta był fatalny.

Każdy europejczyk wie, że najdrobniejsza mieścina, chcąc uniknąć epidemii, musi posiadać wzorowo urządzoną kanalizacyę i wodociągi. Łódź—półmilionowa!—tego dotąd nie posiada, to też tej przykrej ewentualności nie zdołała uniknąć...

Nie zdołała odsunąć od siebie i jakoś zmódź tej zmory, w postaci corocznie, a więc chronicznie grasującej cholery, tyfusu, już nie mówiąc o gruźlicy!

Tyle stan hygieniczny.

A wygląd ulicy?

Ciąży na niej piętno braku kultury, urządzenia i dbałości o rozwój prawidłowy miasta. Obok gmachów wspaniałych, pałaców miejscowych baronów i „rycerzy przemysłu“, chylą się ku ziemi nizkie domki, chatynki niemal. Łódź, miasto pod względem liczebnym ludności wielkie,—jest w istocie miastem od wielkości dalekiem.

A ludność Łodzi?

Mozaika to nielada. Przedewszystkiem wielojęzyczność. Polacy stanowią rdzeń— 250 tysięcy głów, następnie idą żydzi—do 170, w końcu zaś Niemcy do —50 tysięcy. Gdyby każda z tych narodowości posługiwała się tylko swoim językiem, to Łódź byłaby trójjęzyczna. Ale tak nie jest. Polacy mówią oczywiście tylko po polsku, Niemcy przeważnie po niemiecku i częściowo po polsku. A żydzi: przeważnie żargonem (robotnicy, rzemieślnicy, mieszczaństwo) po polsku—(inteligencya zawodowa) i wreszcie zaś po niemiecku i rosyjsku. *Wrąb.*

(d. n.)

wem Komitetu Narodowego Ziemi piotrkowskiej wysłali Radzie Stanu następujące pismo: Zebrani w Piotrkowie d. 1 lutego 1917 r. pisarze gmin obwodu Piotrkowskiego niżej podpisani, niniejszem mają zaszczyt zawiadomić Wysoką Radę Stanu o ukonstytuowaniu się zawodowego koła pisarzy gminnych i przy tej sposobności za pośrednictwem Komitetu Narodowego ziemi Piotrkowskiej przesyłają Wysokiej Radzie Stanu wyrazy hołdu, zaufania i najzupełniejszego posłuszeństwa. Koło zawodowe pisarzy gminnych oczekują z najwyższą niecierpliwością dnia, w którym będzie mogło przystąpić do pracy pod zwierzchnictwem Polskiego Rządu, Tymczasowej Rady Stanu. Podpisy.

Z Radomia.

Biblioteka popijarska jeden z cenniejszych zabytków miasta, zawierająca wiele rzadkich wydawnictw oraz manuskryptów przetrwawszy czasy rosyjskie, obecnie wobec zajęcia gmachu przez urzędy wojskowe znalazła się pod czas wojny pod opieką magistratu, który opieczętował ją w obecności przedstawicieli władz okupacyjnych o czem spisano odpowiedni protokół.

Ponieważ teraz także i sala biblioteczna zajęta została na biura wojskowe, miłośnicy pamiątek słusznie zaniepokojeni losem biblioteki i trwożnie zapytują magistrat: co się też z biblioteką popijarską stało?

Spodziewać się można, że magistrat nie odmówi odpowiedzi i udzieli informacyi co do losów cennego księgozbioru.

Z Radomska.

Wiec obywatelski. Odbył się tu wiec obywatelski pod hasłem „Rada Stanu a obowiązki społeczeństwa“. Przewodniczył p. Józef Krasowski.

P. Pawłowski zaznaczył doniosłość Rady Stanu, jako pierwszego R z ą d u Polskiego i złożył prezydyum wniosek, by wiec oddał należny hołd i cześć Rządowi Polskiemu, oraz zakdeklarował bezwzględne posłuszeństwo Jego rozkazom. Wreszcie wyraził życzenie, by Rada Stanu dążyła do: rozszerzenia granic kompetencyi i ogarnięcia wszelkich dziedzin państwowości wytworzenia jak najrychlej s i ł y z b r o j n e j polskiej, zajęła się wypracowaniem ordynacy wyborczej do Sejmu.

Z Otwocka.

Zgon lekarza - działacza. Żal powszechny wywołała tu przedwczesna śmierć 40-letn. lekarza, śp. Stanisława Krzyżanowskiego, który zmarł na stanowisku, zaraziwszy się tyfusem. Dr. Krz. był prezesem Koła okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, wiceprezesem Tow. Przyjaciół Otwocka i wiceprezesem Rady Opiekuńczej.

Ze świata.

Wojna znosi tajemnicę spowiedzi. „Muenchester Neueste Nachr.“ donoszą, że jeden z sądów angielskich temi dniami zadecydował, iż w czasie wojny niema żadnej tajemnicy wobec państwa, oraz że także wsz scy księża, adwokaci, należą do osób, które na żądanie, na podstawie prawa o stanie wojennym, muszą powiedzieć to, co wiedzą.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Memoryał Rady m. Dąbrowy w sprawie siedziby władz obwodowych.

Dąbrowa, 16 lutego.

Delegacya Rady miejskiej i obywateli dąbrowskich wręczyła wczoraj w Lublinie w generał gubernatorstwie niżej zamieszczony memoryał, który też przesłano Radzie Stanu Królestwa Polskiego z prośbą o poparcie:

„Do Prześwietnego c. i k. Generalnego Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie.

Doszło do naszej wiadomości rozporządzenie c. k. generalnego-gubernatorstwa wojskowego o połączeniu obwodu dąbrowskiego z obwodem olkuskim, przyczem zamiarzone jest podobno przeniesienie władz obwodowych do Olkusza.

O ile otwarcie dla wolnego handlu granicy między obwodem olkuskim a dąbrowskim odpowiada najzupełniej życzeniom wszystkich kół naszego miasta i całego obwodu przy jednoczesnem zniesieniu granic między tym obwodem a obwodem miechowskim i jędrzejowskim, o tyle projektowane przeniesienie wyższej administracyi z Dąbrowy do Olkusza zaniepokoiło ludność Dąbrowy i obwodu dąbrowskiego.

Zaskoczona tym nagłym obrotem Sprawy Rada miejska miasta Dąbrowy jednomyślnie postanowiła na posiedzeniu nadzwyczajnem w d. 9 lutego b. r. wystąpić do c. i k. generalnego-gubernatorstwa z prośbą o pozostawienie władz obwodowych w Dąbrowie.

Do powzięcia powyższej rezolucyi skłoniły Radę miejską względy następujące:

1) W obecnym czasie przejściowym rządów okupacyjnych są niepożądane w wysokim stopniu wszelkie zmiany w ustroju administracyjnym, które wobec rozpoczętej organizacyi Państwa Polskiego prowadzą do tworzenia nowych prowizoryów. Zmiany takie, dokonywane bez zasięgnięcia opinii ludności, której dotyczą, a ze szkodą jej interesów, wywołują zaniepokojenie i zamęt i są nowy czynnikiem rozstroju życia społecznego i ekonomicznego.

2) Wysoce przemysłowy i handlowy charakter naszego miasta i prawie całego obwodu wymaga stałego kontaktu z władzami obwodowymi, o ile wszystkie organa życia ekonomicznego mają funkcyonować sprawnie ku pożytkowi ludności. To też usunięcie władz obwodowych zatamuje normalny względnie bieg życia ekonomicznego Dąbrowy i całego obwodu.

3) Usunięcie władz administracyjnych sprowadzi upadek licznych zakładów handlowych i drobnego przemysłu, które swą egzystencyę zawdzięczają ruchowi podróżnych, zwiększonemu dzięki obecności wyższej administracyi obwodowej. Upadek tych zakładów pozbawi pracy setki ludzi, a miastu przysporzy nowych ciężarów przy jednoczesnej utracie źródeł dochodów.

4) Położenie Olkusza przemawia w najwyższym stopniu przeciwko zrobieniu tego miasta ośrodkiem życia obwodu Dąbrowskiego. Gminy obwodu dąbrowskiego położone wzdłuż linii kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej będą miały, biorąc praktycznie, zupełnie uniemożliwioną komunikacyę z władzami obwodowemi. Mieszkańcy tych gmin, a liczba ich dosięga 50,000, chcąc dotrzeć do Olkusza, musieliby podróżować dwiema kolejami i wyjednywać przepustki graniczne; podróż taka pociągnęłaby straty conajmniej dwóch dni czasu oraz znaczne koszty.

Podróż koleją nadwiślańską, która obecnie nastręcza poważne trudności, stanie się, wrazie stałych wędrówek do Olkusza mieszkańców obwodu dąbrowskiego, niezmiernie utrudnioną, co się również odbije ujemnie na interesach ludności Dąbrowy i całego obwodu.

5) Jeżeli, jak słyszymy, prześwietne c. i k. gen.-gubernatorstwo wojskowe uznaje za właściwe pozostawienie władz obwodowych w Olkuszu, który liczy 6,000 mieszkańców, to tem więcej wydaje się uzasadnioną nasza prośba o pozostawienie władz obwodowych w Dąbrowie, która liczy obecnie przeszło 30,000 mieszkańców, a przed wojną liczyła ponad 40,000. Gęstość zaludnienia obwodu olkuskiego wynosi około 120 głów na jeden kilometr kwadratowy, a w obwodzie dąbrowskim około 300. Liczby powyższe wymownie uzasadniają słuszność naszej prośby.

6) Podług danych oficyalnych władze okupacyjne wydobyły za czas od 1 stycznia 1915 do 1 marca 1916 r. 27,100,000 t. m. węgla kamiennego. Korzyści, jakie władzom okupacyjnym daje Dąbrowa swym przemysłem węglowym, uprawniają ludność naszego miasta i obwodu do przypuszczenia, że nic takiego te władze nie przedsięwezmą, co by interesom tej ludności krzywdę wyrządzić mogło, a krzywda poważna i nie zasłużona się stanie, jeżeli Dąbrowa przestanie być siedliskiem wyższej władzy administracyjnej.

Te korzyści uprawniają miasto nasze i cały obwód do spodziewania się, że prześwietne c. i k. generalne-gubernatorstwo wojskowe znajdzie środki na utrzymanie oddzielnej administracyi dla obwodu dąbrowskiego.

Wędrówki do Olkusza ludności robotniczej, zatrudnionej w przemyśle górniczym, będą dla tej ludności, która swą pracą zapewnia władzom okupacyjnym tak poważne korzyści, powodem dotkliwych strat.

7) Ważne jest wreszcie dla przyszłości Dąbrowy zachowanie cech miasta powiatowego. Gdyby nawet Dąbrowa przestała być siedliskiem władz powiatowych po zdjęciu okupacyi, to sam fakt posiada charakteru miasta powiatowego przez czas tak długi, dawałby naszemu miastu prawo do odpowiedniej rekompensaty.

Dla względów powyższych mamy zaszczyt usilnie prosić c. i k. generalne-gubernatorstwo wojskowe o łaskawe rozważenie naszych motywów i zaniechanie zmian, które przyniosłyby niewątpliwie dotkliwą i niepowetowaną szkodę Dąbrowie“.

Na Skarb Państwa Polskiego złożył w administracyi „Gazety Polskiej“ ofiarodawca nie wymieniający swego nazwiska „Zagłębiak“ *5 rubli w złocie.*

Razem z poprzednimi 67 kor. 11 hal. i 8 rubli (w czem 5 w złocie).

Odwilż. Po dniach mrozu i śniegu przyszła odwilż. Złoci się słonko jasne w południe, aż topią się pod blaskiem jego śniegi czarne już od pyłów węglowych. Wieczorem po ulicach gołoledź, ale w tem wszystkiem czuć już jakby podmuchy wiosny, od której dziel nas może jeszcze nowa serya mrozów, ale chyba już ostateczna i nie tak sroga, jak ta ostatnia a od lat wielu równej niemająca.

Echa Będzińskie.

(b) **Odczyt M. Downarowicza** p. t. „Rada Stanu“ zgromadził na Górze Zamkowej w sali Ochronki kilkaset osób. (Odczyt ten powtórzony został w Dąbrowie. Sprawozdanie z odczytu znajdą czytelnicy na innem miejscu. *Przyp. Red.).*

(b) **Ze szkół.** Zawieszone wskutek silnych mrozów wykłady we wszystkich szkołach, w tych dniach wznowiono.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Administracya przymusowa banku „Wilhelm Landau“.** W uzupełnieniu podanej już przez nas wiadomości o administracyi przymusowej Banku handlowego „Wilhelm Landau“ w Warszawie oraz jego filii w Łodzi i Sosnowcu, ogłoszono rozporządzenie p. szefa administracyi, na mocy którego wyznaczono administratorów i kierowników.

Administratorem mianowano bankiera Maksa Apersa w Warszawie. Kierownictwo filii w Łodzi powierzono dyrektorowi Adolfowi Beckerowi w Łodzi, filii w S o s n o w c u — urzędnikowi bankowemu H a y e r l a d t o w i w S o s n o w c u.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.